

# Teraz

## Okruchy ekozoficzne

Gdybym miał wybrać jakąś myśl filozofa, która od wielu już lat niezmiennie porusza mnie do głębi i posiada - w moim przekonaniu - moc ścierania w pył naszych cywilizacyjnych wyobrażeń, to z pewnością byłby to cytat z Marka Aureliusza.

*Otóż pisze on: A chociażbyś miał żyć jeszcze trzy tysiące lat albo dziesięć tysięcy razy dłużej, przecież pamiętaj o tym, że nikt innego życia nie traci nad to, którym żyje, a innym nie żyje, jak tym, które traci. Najdłuższe więc równa się najkrótszemu. Teraźniejszość bowiem jest równa u wszystkich, a więc i to, co się traci, jest równe. Tak więc to, co się traci, przedstawia się jako krótkie teraz. Nikt bowiem nie może stracić tego, co już przeszło lub co przyjdzie. Jakże bowiem można być pozbawionym tego, czego się nie ma? O tych więc dwóch rzeczach trzeba pamiętać: po pierwsze, o tym, że wszystko od wieków w podobny sposób się dzieje i wciąż się powtarza, i o tym, że jest wszystko jedno, czy się będzie patrzyło na te same rzeczy lat sto, dwieście, czy przez wieczność. I o drugim, że i człowiek bardzo stary, i ten, który ma umrzeć we wczesnej młodości, tracą po równi. Tylko terażniejszości mają bowiem być pozbawieni (jeżeli można powiedzieć, że i ją posiadają), a nie traci się, czego się nie ma.*



Kamienie. Fot. Ryszard Kulik

Co to oznacza? Mówiąc bez ogródek, teraz jest moment twojej śmierci. Nawet jeśli śmierć przyjdzie po ciebie za kilka lub nawet kilkadziesiąt lat, to moment ten niczym nie będzie różnił się od tego teraz. Nieważne, czy będziesz robił te same rzeczy, czy inne, zawsze będzie to jakieś twoje teraz, które utracisz. Zatem teraz jest momentem twojej śmierci!

A wszyscy pewnie chcemy jeszcze trochę pożyć. Jeszcze jeden dzień, jeden miesiąc, kilka, kilkadziesiąt lat, a najlepiej wiecznie. Życie traktujemy jak coś, co się akumuluje. Ten, co żył dłużej, jest bogatszy od tego, który żył krócej (tak jakby ten zysk można było zabrać ze sobą do grobu...). Wydaje się nam, że życie jest jak konto w banku, które nieustannie ma przyrastać i procentować, dając nam korzyść. Stąd za wszelką cenę chcemy dłużej żyć, a cała nasza cywilizacja jest nieustannym wysiłkiem, by odsunąć w czasie chwilę śmierci. Długie życie jest utożsamiane z dobrym życiem. Lgniemy do tej idei i czepiamy się jej równie mocno, jak mocno boimy się śmierci. Tak oto długość życia staje się fetyszem współczesnego świata. I biada temu, kto podniesie na nią rękę.

Mimo że każdy organizm zaprogramowany jest tak, aby podtrzymywać swoje życie, to my, ludzie, uczyniliśmy z tego biologicznego imperatywu prawdziwy dogmat wynaturzający jego ewolucyjny

sens. Bo pozostałe istoty na tej planecie po prostu żyją, a gdy przychodzi ich czas - umierają. Natomiast my nieustannie próbujemy przechytryć śmierć, kurczowo łapiąc się idei długiego życia. Powoduje to z jednej strony niepohamowaną i niebezpieczną ekspansję gatunku ludzkiego, a z drugiej skutkuje nieumiejętnością doświadczania przez nas samego życia. To, co zdaje się być prawdziwym życiem, odkładamy na jutro. Dzisiaj zmagamy się z rzeczywistością, załatwiamy sprawy, rozwiązujemy problemy, a jutro wreszcie odbijemy to sobie i w końcu pożyjemy. Dlatego, gdy przychodzi śmierć, wielu z nas ma poczucie, że przecież jeszcze nie zrobiliśmy tego, co chcieliśmy, bo zostało to odłożone na później. Prawdziwe życie dopiero nas czeka, teraz to jeszcze nie to. Inni, odwrotnie, zagłuszając własny lęk przed śmiercią, rzucają się w wir hedonistycznej karuzeli i w ten sposób odbierają sobie szansę doświadczania prawdziwego życia. Jeśli motywem jest ucieczka i znieczulanie się, to nie ma w tym prawdziwego życia.

Co więc oznacza doświadczyć życia? Oznacza być w pełni w tej chwili, w której jestem. Bez przeszłości i przyszłości smakuję całym sobą teraźniejszość, ten beczasowy moment, w którym zawiera się cała tajemnica rzeczywistości. Każda czynność, niezależnie od tego, czy jest to zmywanie naczyń, czy spacer w parku, jest w sposób absolutny pełna. Jeśli towarzyszy temu radość, to jest to radość, a jeśli cierpienie - jest to cierpienie. Jak widać, nie ma w tym nic niezwykłego. A jednak trudniej w ten sposób przeżyć jeden dzień niż zmarnotrawić całe życie.

Wkraczając w swoje teraz i stając mocno nogami na ziemi, powracamy do kręgu wszystkich istot. Jak wyglądałby nasz świat i nasze życie, gdybyśmy tak potrafili żyć?

Ryszard Kulik



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.